

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/76678,Przed-Grudniem-Dyplomacja-RFN-wobec-wydarzen-w-PRL-poprzedzajacych-upadek-Wladys.html>



Państwa niemieckie i Polska na mapie politycznej Europy 1945-1990

ARTYKUŁ

Przed Grudniem. Dyplomacja RFN wobec wydarzeń w PRL poprzedzających upadek Władysława Gomułki

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: TYTUS JASKUŁOWSKI 10.12.2020

Sposób sformułowania tytułu może dziwić. Aktywność zachodnioniemieckich

dyplomatów pod koniec lat 60. XX w musiała być wszak związana z implementacją tzw. nowej polityki wschodniej Kanclerza Willy Brandta. To jej pochodną były zawierane w 1970 roku kolejne traktaty: z ZSRR, NRD oraz PRL.

Co więcej, w tym samym roku mocarstwa okupacyjne powróciły do negocjacji dotyczących statusu Berlina. A ta kwestia była z kolei o wiele istotniejsza dla bieżących i strategicznych interesów RFN aniżeli traktat z Polską.

Nie tylko traktaty

Pracownicy misji handlowej Republiki Federalnej w Warszawie niewątpliwie koncentrowali się na negocjacjach dotyczących wspomnianego porozumienia. Odprężenie w relacjach pomiędzy przeciwstawnymi blokami polityczno-wojskowymi miało, mimo wszystko, priorytet. A to oznaczało zawarcie umowy z PRL, niezależnie od tego, jak postrzegane były jej zapisy np. przez partie chadeckie w Bundestagu. Tyle tylko, że dla wspomnianego przedstawicielstwa – dodajmy, nieposiadającego statusu ambasady i permanentnie inwigilowanego, również przez inne służby państw Układu Warszawskiego – traktaty nie były jedynym przedmiotem zainteresowania. Równie ważna musiała pozostawać dla nich sytuacja wewnętrzna w PRL, najbarwniej określona przez profesora Jerzego Eislera jako zmierzch Gomułki.

Skoro interwencję wobec studentów z marca 1968 r. uznano na forum zjazdowym za „zasadną”, to dyplomaci uznawali, że takie samo działanie w przypadku kolejnych niepokojów było więcej niż pewne.

Jak zatem ostatnie lata przed Grudniem 1970 postrzegano w misji handlowej RFN?

Czy zdołano przewidzieć wybuch niepokojów, zmiany personalne albo kluczowe trendy rozwoju Polski Ludowej w kolejnych latach? Jak zawsze w takich wypadkach odpowiedź nie może być jednoznaczna.

Wizja społeczeństwa i władzy PRL w końcu roku 1968

Kluczowy dla rozumienia meandrów oficjalnej polskiej sceny politycznej końca lat 60 XX w. był V Zjazd PZPR z listopada 1968 r. Dlaczego miał on być tak istotny? Po pierwsze, dlatego, że pokazywał kontrast pomiędzy całkowicie – zdaniem misji handlowej RFN – biernym społeczeństwem – a naładowaną emocjami atmosferą zjazdową, określoną nawet mianem „frontowej”. Zauważalna różnica potencjałów mogła nie tyle automatycznie wygenerować konflikt, co skłaniać stronę partyjną do działań nieracjonalnych, choćby dlatego, iż nie oczekiwałyby ona jakichkolwiek form oporu albo niezadowolenia społecznego. Taki element po części uzasadniałoby wprowadzenie w 1970 r. podwyżek cen.



Pomnik Willy'ego Brandta w Warszawie upamiętniający Uklęknienie Willy'ego Brandta (niem. Kniefall von Warschau) - historyczny gest kanclerza RFN pod pomnikiem Bohaterów Getta podczas wizyty w Warszawie 7 grudnia 1970 będącej pierwszą oficjalną wizytą kanclerza Niemiec Zachodnich w powojennej Polsce. Fot. Wikimedia Commons/Adrian Grycuk - praca własna (CC BY-SA 3.0 pl)

Po drugie, obok ważnych z punktu widzenia dyplomacji głosów, np. gotowości do intensyfikacji zbrojeń albo pominięcia istotnych wcześniejszych pokojowych inicjatyw rządu PRL – takich jak plan Rapackiego – zjazd miał też legitymizować przemoc jako element walki politycznej. Skoro interwencję wobec studentów z marca 1968

r. uznano na forum zjazdowym za „zasadną”, dyplomaci uznawali, że takie samo działanie w przypadku kolejnych niepokojów było więcej niż pewne.

Zarysy nadchodzącego przesilenia

Po trzecie, istniały zewnętrzne i obiektywne czynniki mogące uprawdopodobniać wybuch przesilenia. W partii pojawiało się nowe pokolenie działaczy, dla których istotna była nie ideologia, ale pragmatyzm. Sceptycznie postrzegali filozofię życia Gomułki opartą na specyficznym rozumianiu ascezy. Wiedzieli też, że społeczeństwo dłużej nie będzie tolerować rezygnacji z zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych, tym bardziej, że nie miało ich gdzie zaspokajać. Problemy ekonomiczne rosły. Podstawowe społecznie sektory gospodarki – takie jak mieszkalnictwo – były radykalnie niedoinwestowane. Misja handlowa RFN posunęła się nawet do stwierdzenia, że część z owych problemów nie była rozwiązywana od końca wojny.

Za „perspektywicznego kandydata” do przejęcia władzy uznawano Edwarda Gierka. To on miał stać się liderem pokolenia 45-latków, inteligencji technicznej pozbawionej awansu oraz czującej się równie deprecjonowanej przez Gomułkę, polskiej prowincji.

Skoro warunki do pojawienia się sytuacji kryzysowej istniały, czy zdaniem obserwatorów z Bonn nikt nie dostrzegał w PRL skali zagrożeń? Bynajmniej. Za „perspektywicznego kandydata” do przejęcia władzy uznawano Edwarda Gierka. Jego poparcie dla Gomułki – nawet to wyrażone przy okazji wydarzeń z marca 1968 r. – uznawano za wynikające z czystej kalkulacji. Nie prowadził on „barokowego” stylu życia premiera Cyrankiewicza, nie rezydował w Warszawie, ale czekał, obserwując polityczne gry w stolicy trafnie – zdaniem dyplomatów z Bonn – dostrzegając zmiany konstelacji. To on miał stać się liderem pokolenia 45-latków, inteligencji technicznej pozbawionej awansu oraz czującej się równie deprecjonowanej przez Gomułkę, polskiej prowincji.



Tablica pamiątkowa na płócie dawnego gmachu ambasady RFN przy ul. Dąbrowieckiej 30 na Saskiej Kępie w Warszawie. Wcześniej mieściło się tam zachodniemieckie przedstawicielstwo handlowe. Fot. Wikimedia Commons/Tadeusz Rudzki - praca własna (CC BY-SA 4.0)

Dyplomaci owi byliby jednak nieprofesjonalni, gdyby nie analizowali innych wariantów. Na wewnętrznej liście pretendentów znajdowali się sekretarz komitetu wojewódzkiego partii w Gdańsku, Stanisław Kociotek, oraz minister kultury, Józef Tejchma. Brak na liście Mieczysława Moczara tłumaczono jego nacjonalizmem, który miał go dyskwalifikować w oczach kierownictwa KPZR. Z perspektywy obecnego stanu badań równie interesująca stała się teza o spadku znaczenia korpusu oficerskiego armii w systemie politycznym PRL. Zmiana na stanowisku ministra obrony i stosowna nominacja dla Wojciecha Jaruzelskiego nie była interpretowana jako awans kompetentnego – zdaniem Bonn – oficera, ale jako osoby, która nie zaliczyła, niezbędnej do funkcjonowania w politycznej Warszawie „ścieżki kariery partyjnej”. Czas miał jednakże mocno zweryfikować tego typu stwierdzenia.

Niezależnie od analiz politycznych misja RFN pozostawała bliska swojemu charakterowi. Stąd, od końca lat 60., coraz częściej przekazywała ona do Bonn informacje, które z obecnej perspektywy można określić jako sygnały nieuchronnego przesilenia. Od 1969 r. w raportach dominowały wskazania o radykalnym wzroście działań gospodarczych bez jednoczesnej poprawy ich logiki, ekonomicznego sensu albo zwyczajnej koordynacji. Za takowe, obok permanentnych braków w zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnych, uznawano pomysły o wprowadzeniu 24-godzinnego rytmu pracy, ale też kroki zapowiedziane w lipcu 1970 r.

Zanotowane tam rozszady w składzie Rady Ministrów były dla misji kluczowe. Działo się tak z uwagi wychwycony na komentarz Cyrankiewicza, iż wprowadzono je z uwagi na realizację „niezwykle trudnych celów ekonomicznych”. Taka formuła w państwach realnego socjalizmu oznaczała problem. Gdy zaś misja dodała do tego referaty z plenum KC z 14 grudnia 1970 r., w których dominowały zwroty o trudnej sytuacji gospodarczej, stawało się dla niej jasne, że musi dojść do przesilenia. I rzeczywiście, dwa dni wcześniej ogłoszono brzemienne w skutki podwyżkę cen.

COFNIJ SIĘ